

Teraz sypie się ziemniaki w pryzmatyczne kopce, 2—2.5 m szerokie i 120—150 cm wysokie. Na to daje się warstwę słomy na 50 cm i cienko przykrywa ziemią. Na szczyt daje się gruby wałek skręconej słomy. Tak pozostają kopce aż do nastania nieco silniejszych mrozów. Wtedy przykrywa się metrową warstwą słomy, a w końcu półmetrową warstwą ziemi. Wałka słomianego wcale się nie przykrywa. W połowie lutego, lub na początku marca zdejmuje się wierzchnią warstwę ziemi i słomy. Takie kopce nie zagrzewają się nigdy, a ziemniaki nie puszczają pędów nawet pod koniec maja.

**Walkę z alkoholizmem** prowadzą Niemcy nie na żarty. Jak poważnym jest ten ruch, dowodzi np. literatura tego przedmiotu. Corocznie ukazuje się po kilkadziesiąt mniejszych lub większych broszur, poświęconych walce z alkoholem, a oprócz tego istnieje cały szereg pism temu zadaniu oddanych. Oto tytuły wspomnianych pism:

*Die Alkoholfrage*, kwartalnik, wychodzi w Dreźnie;

*Alkoholgegner*, miesięcznik, wychodzi w Reichenbergu;

*Alkoholismus*, dwumiesięcznik, wychodzi w Lipsku;

*Internationale Monatschrift zur Erforsch. des Alkoholismus*, miesięcznik, wychodzi w Bazylei;

*Volksfreund gegen den Alkoholismus*, miesięcznik, wychodzi w Heidhausen pod Werden.

### **Zmiana statutu organizacyjnego urzędników techn. kontroli skarbu w Austrii**

Na mocy statutu organizacyjnego z 6 grudnia 1897 r. wymagano od kandydatów na posady w technicznej kontroli skarbu dowodu ukończenia wydziału chemicznego jednej z austriackich szkół politechnicznych, oraz świadectwa z dobrym postępem zdanego I egzaminu państwowego. Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. obostrzono ten przepis o tyle, że odtąd będą wymagać od kandydatów obydwa (tj. I i II) egzamina państwowe.

**Akcyjne Tow. Rafineryi Spirytusu w Kolinie.** Większość akcji tego Towarzystwa nabył Zakład kredytowy i będzie przeto odtąd rządził tem przedsiębiorstwem. Dotychczasowy dyrektor J. Kraus będzie rafinerią kierował i nadal.

Kapitał akcyjny wynosi 12 milionów koron, i jest podzielony na 24.000 akcji po 500 koron. W r. 1907/08 wypłacono 12% dywidendy, a w r. 1908/09 nawet 14%.

**Drożdże jako klejster.** Im więcej ludzie piją, a zwłaszcza piwa, tem też, oczywiście, więcej powstaje drożdży odpadkowych, t. j. takich, z którymi nie wiedzą w browarach itp.

zakładach, co począć. Używają ich do zafałszowania drożdży prasowanych, do wyrobu „sztucznego ekstraktu mięsnego“, na karmę dla bezrogów, na pokarm dla drożdżaków gorzelnianych, a w ostatnich czasach zaczęto ich używać nawet zamiast — klejstru do naklejania etykiet na fiaskach z piwem. Kawałek płyty marmurowej wysmarowuje się gąszczem drożdżowym i o nią ociera się grzbiety etykiet. Ilość drożdży, jaka zostaje na papierze, wystarcza do przyklejenia go do fiaski i trzyma etykietę lepiej niż klejster z dekstryny.

Niedługo może, a usłyszymy, jak zachwalać się będzie jako klejster przy wyklejaniu ścian pałaców tapetami! Do jakiego to zaszczytu drożdżak dojść może!

**Drożdże wyrabiają też z melasy t. zw. sposobem przewietrzania.** Melasę, okazującą zwykle reakcję alkaliczną, zobojętnia się kwasem siarkowym, rozcieńcza do 6—10° Bllga, zadaje wywarem z kielków słodowych lub ekstraktem drożdżowym, a po zagotowaniu i odpowiedniem schłodzeniu (50°C) dodaje kultury bakterij kwasu mlekowego. Gdy tak zacier ukwasi się do 0.3° niem. schładza się go i dodaje drożdży prasowanych, poczem już w zwykły sposób poddaje fermentacyi przy równoczesnem wpędzaniu oczyszczonego powietrza.

Drożdże tym sposobem otrzymane trzeba dobrze płukać; w przeciwnym bowiem razie czuć ich nieprzyjemnie melasą, a przytem się też łatwo psują.

**Na zdrowie!** Wiadomo, że zawodowi pijacy spożywają sporo rozmaitych piołunówek, żołądkówek i t. p. gorzkich wódeczek, które w Niemczech znane są pod nazwą „Magenbitter“. W nawiasie dodamy, że i naszym smakoszom lepiej się podobają te pod niemiecką etykietą sprzedawane wódki, niż w domu sporządzane. Otóż do wiadomości zarządu dochódów skarbowych w Niemczech doszło, że do sporządzania takich żołądkówek i wielu innych gorzkich wyrobów alkoholowych, jak esencyj rumowych, gorzkich likierów itp. zużywają masami taniego spirytusu skażonego. Gorycz roślinna zakrywa smak środka skażającego i język zdrętwiający nie zdradza tajemnicy fabrykanta przed pijącym, a żołądek cierpiący nie znajduje posłuchu u zamroczonej głowy. Tak trują się ludziska i potem narzekają na alkohol.

**Gorzelnicy niemieccy gniewają się na Wilhelma.** Nieraz się już czytało jak Wilus był „stolz auf seine braven Märcker“ (t. j. mieszkańców Brandenburgii), którzy spirytusem zalewają całe Niemcy i jeszcze go sporo wywożą zagranicę. Wtedy krzyczały sfery interesowane z Delbrückem na czele entuzjastycznie: